



Pogrzeb ks. Arcybiskupa Bilczewskiego: Episkopat z całej Polski w pochodzie żałobnym. Fot. M. Münz, Lwów.

czelnicy władz, korpus oficerski i t. d. W stalach po obu stronach ołtarza zajęli miejsca biskupi.

Po podniosłej mowie żałobnej ks. arcyb. Teodorowicza, odprawił ks. biskup Chomyszyn przy zwłokach „Panachidę” przy udziale kleru ruskiego, a następnie „Castrum doloris” odprawiło duchowieństwo ormiańskie, wreszcie ks. kard. Kakowski z duchowieństwem łac.

Przed godz. 1 w południe wyniesiono trumnę z kościoła. U bramy katedralnej odśpiewały połączone chóry lwowskie pod batutą dyr. Rangla „Beati mortui”. Trumnę niosło duchowieństwo na swych barkach aż na cmentarz. Poprzedzał trumnę olbrzymi pochód żałobny, którego czoło sięgało aż do ul. Krasickich. Na czele jechały dwa szwadrony 14. p. ułanów ze swoją orkiestrą, potem kompanie piechoty z orkiestrą 19. pp., dalej skauci, młodzież szkolna, bractwa kościelne, włościaństwo i działwa wiejska, Stowarzyszenia z „Gwiazdą” lwowską i „Gwiazdą” ze Stryja, oraz delegacja kolejarzy stryjskich na czele ze sztandarami, cechy i korporacje ze sztandarami, Tow. strzeleckie, Kongregacja kupiecka, Związek obrońców Lwowa, uczestnicy powstania 1863 r., klasztory, duchowieństwo.

Kondukt prowadził ks. kardynał Kakowski, w otoczeniu ks. arcyb. Teodorowicza, ks. arcyb. Hryniewieckiego, biskupa Chomyszyna, oraz wszystkich biskupów i kanoników, wśród których byli delegaci kapituł z Warszawy, Krakowa, Przemyśla, Tarnowa, Lublina, Kielc, Sandomierza, Łucka, Kamieńca. Za trumną kroczyła rodzina ś. p. Zmarłego, reprezentanci Rządu, wojskowości, władz i t. d. W pochodzie niesiono kilka wieńców, między innymi od Rządu Rzeczypospolitej, Rady m. Lwowa,



Pogrzeb ks. Arcybiskupa Bilczewskiego: Rodzina, wojewoda, delegat rządu i naczelnicy władz za trumną. Fot. M. Münz, Lwów.



Pogrzeb ks. Arcybiskupa Bilczewskiego: Rada miejska z prezydium m. Lwowa w pochodzie pogrzebowym. Fot. M. Münz, Lwów.

Inspektoratu V. armii i korpusu oficerskiego, D. O. K. Lwów i t. d.

Na ulicach miasta aż pod cmentarz stały gęste szpalery publiczności, z okien domów wyglądały tysiące głów. W szpalery stali też żołnierze i działwa szkolna. Na ulicach płonęły latarnie kirem osłonięte. Pochód zdążył na cmentarz Janowski przeszło półtorej godziny. Grób na cmentarzu wybudowano w najpiękniejszym miejscu, przy głównej drodze w rondzie. Na grobowcu ustawiono kamień ze skromnym napisem.

Ostatniem pożegnaniem były nad grobem modlitwy duchowieństwa ruskiego i łacińskiego, odprawione przez ks. biskupa Chomyszyna i ks. kardynała Kakowskiego, oraz śpiewy alumnów ruskich i duchowieństwa polskiego.

Obrzęd pogrzebowy zakończył się o godz. 3 popołudniu. Przepiękna pogoda towarzyszyła smutnemu obrzędowi złożenia na spoczynek wieczny zwłok wielkiego kapłana i patrioty. Cześć Jego pamięci!

Nowa zbrodnia bolszewików.

Cały świat cywilizowany wzburzyła nowa zbrodnia bolszewików: skazanie Arcybiskupa Cieplaka i ks. Budkiewicza na karę śmierci, a 13 innych księży katolickich z Petersburga na ciężkie więzienie do lat sześciu. Nie ulega wątpliwości, że cały ten proces, który był tylko naigrawaniem się

ze sprawiedliwości, miał na celu jedynie tylko nowy szantaż ze strony bolszewików, którzy chcą w ten sposób wymusić wymianę skazanych na zasądzonych niedawno komunistów w Warszawie. Na zapytanie jednego z korespondentów zagranicznych, czy skazani księża zostaną wydani Polsce w drodze wymiany personalnej, prokurator Krylenko dał następującą cyniczną odpowiedź: „Rząd rosyjski nic przeciw wymianie mieć nie będzie. Jest to jedynie „wymiana towarowa”, dokonywana pomiędzy Polską a Rosją”. Odpowiedź Krylenki odkrywa właściwe podstawy „procesu”.

Rząd bolszewicki, który wspaniałomyślnie raczył wstrzymać wykonanie wyroku na ks. Arcybiskupie Cieplaku, — ks. Butkiewicza rozstrzelał niespodziewanie w Wielką Sobotę. Chciał niewątpliwie w ten sposób steroryzować opinię polską i wymusić wymianę za skazanych księży.

Przeciw takiemu jednak postawieniu sprawy protestuje najenergiczniej cała prasa polska, podnosząc słusznie, że nie możemy dopuścić do tego, aby ks. Arcybiskupa Cieplaka wymieniono za pospolitych opryszków bolszewickich w Polsce. Polska i cały świat cywilizowany, który zaręczał tak potężnym oburzeniem na tę ostatnią zbrodnię bolszewików, muszą znaleźć i niewątpliwie znajdą inne sposoby uratowania zasądzonych księży.

